

## **Łukasz Jasina: Czy kryminał to polska specjalność?**

Z perspektywy lat to kryminał (obok komedii) jest tym rodzajem kina, którego język zdobył w opisie PRL największą popularność. co dla rzetelnego historyka stanowi problemem – PRL wszak był totalitarnym (względnie autorytarnym) reżimem i popularność milicyjnego „07 zgłoś się” tego nie oddaje – pisze Łukasz Jasina w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Kryminał. Gatunek dla filozofa”

Nie jestem znawcą kryminału, znam się na historii i historii filmu, ale jest to kompetencja dająca co nieco możliwości, aby podyskutować o tym, czy kryminał to polska specjalność.

### **Historia**

Gusta Polaków nigdy przesadnie nie odbiegały od gustów mieszkańców Europy Zachodniej. Gdy tylko pojawiła się prasa, a w niej historie kryminalne – zaczęli je czytać i się nimi emocjonować. Czytelnik polskich gazet z Warszawy, Łodzi, Krakowa, Lwowa czy Petersburga lubił kryminalne opowieści, a w zbiorach warszawskiej Biblioteki Narodowej, czy, w rozdzielonych między Wrocław a ukraiński dziś Lwów, zbiorach Ossolineum – znajdziemy takich gazet wiele, podobnie jak książeczek kryminalnych. Warszawa czy Lwów, acz oczywiście znacznie mniejsze od Londynu Conan Doyle’a, miały swoje

metropolitalne problemy, półswiatek, „fabrykantki aniołków” (choć burdele w tamtych czasach prosperowały i w miastach powiatowych). Istnieli też ludzie, którzy czytali takie opowieści; istniały słynne zbrodnie, które poruszały tłumy. Warszawa nie wydała twórcy na miarę Artura Conan-Doyle’a, choć trzeba przyznać, że język angielski miał do tego daleko więcej możliwości.

Bez wsparcia ludzi takich jak Ty, nie mógłbyś czytać tego artykułu.  
Prosimy, kliknij tutaj i przekaz darowiznę w dowolnej wysokości.

Kryminały stanowiły także przyłączającą większość polskiej kinematografii realizowanej przez pierwsze cztery dekady jej istnienia. Moglibyśmy o nich więcej powiedzieć, gdyby hekatomba ostatniej wojny nie zniszczyła większości z nich. Trochę tego jednak zostało i na tym możemy się oprzeć. Problemem pozostaje oczywiście sama definicja „kryminału”. Była nim zapewne *Tajemnica Panny Brinx*, ale czy już *Znachora* można uznać za takowe dzieło?

Wojenna i powojenna przestępczość, ogólny upadek praworządności w czasie II Wojny Światowej i po jej zakończeniu długo nie mogły znaleźć oddźwięku z uwagi na cenzurę i zadekretowaną wkrótce po odrodzeniu kinematografii politykę socrealistyczną. Dopiero Aleksander Ford mógł do *Piątki z ulicy Barskiej* (1953) wpleść obraz powojennego warszawskiego „Dzikiego Zachodu”. Mocniejszy przełom przyniosły dopiero przemiany 1956 roku, które umożliwiło rozwój nie tylko „szkole polskiej”, ale także dobrej jakości kinu literaturze rozrywkowej. Serie kryminałów pisane niejednokrotnie przez najwybitniejszych pisarzy takich, jak Maciej Słomczyński (występujący pod pseudonimem „Joe Alex”), czy debiutująca wtedy Joanna Chmielewska, szybko trafiły

na ekrany kin (jako przeboje w rodzaju *Lekarstwa na miłość*), czy telewizorów. Teatr Sensacji (noszący różne nazwy, a najbardziej znany jako „Kobra”) w pewnych okresach zajmował telewizyjną ramówkę przynajmniej raz w tygodniu i było tak aż do kryzysu polskiej produkcji telewizyjnej spowodowanej wprowadzeniem stanu wojennego. Istniały wreszcie filmy kryminalne o charakterze zdecydowanie ambitniejszym, których symbolem są ułożony w warunkach okupacyjnych *Cień* Jerzego Kawalerowicza czy *Zbrodniarz, który ukradł zbrodnię* Janusza Majewskiego. A takich filmów były wtedy dziesiątki i śmiało można zaryzykować stwierdzenie, że stanowiły blisko jedną trzecią rodzimej produkcji. Nawet pierwszy polski serial telewizyjny *Barbara i Jan* Stanisława Barei był dziełem kryminalnym. Z perspektywy lat to właśnie kryminał (obok komedii) jest tym rodzajem kina, którego język zdobył w opisie PRL największą popularność i w popularnym rozumieniu dominuje. Co dla rzetelnego historyka stanowi problemem – PRL wszak był totalitarnym (względnie autorytarnym) reżimem i popularność milicyjnego *07 zgłoś się* tego nie oddaje.

*Polska jest niemalże czterdziestomilionowym krajem z masą problemów. Otaczającą nas rzeczywistość opisały takie elementy kultury popularnej jak kryminał i muzyka ludowa (rap czy disco-polo)*

Przemiany przełomu lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych także opisały na kryminały i ich różne podrodzaje. Może mniej już tam było literatury, ale za najmocniejsze dzieło o politycznej zmianie należy bezapelacyjnie uznać

*Psy* Władysława Pasikowskiego. Do tego zdania przychylił się w swoich

wspomnieniach sam Andrzej Wajda. Lata dziewięćdziesiąte – najważniejszy dla nas fragment współczesnej historii Polski – czekają wprawdzie na swojego monografa, ale reżysera już znalazły i był nim właśnie Pasikowski.

### **Trzy ostatnie dekady**

Ostatnie trzy dekady (tak, tak – współczesna Polska trwa już całe pokolenie i to pokolenie właśnie dorosło) również zostały napisane przez kryminały. Doczekaliśmy się po raz kolejny bardzo dobrej, a niejednokrotnie wybitnej literatury – od stylizowanych kryminałów wrocławsko-lwowskich Krajewskiego po *opera omnia* Miłoszewskiego, trafiających na ekrany kinowe i telewizyjne w formie lepszych lub gorszych produkcji. Doczekaliśmy się również całego zestawu kryminałów regionalnych (tu warto wskazać Marcina Wrońskiego z Lublina), które były powiązane z budzeniem się świadomości i patriotyzmu lokalnego. Najbardziej wygrana była jednak telewizja – to poprzez seriale pisano historię epoki. Lata dziewięćdziesiąte przybliżyła nam każda z serii *Ekstradycji* Wojciecha Wójcika, a okres przejściowy (czas drugich rządów SLD) – *Glina*. W naszej dekadzie takich seriali jest więcej, a niektóre z nich, jak choćby wybitny *Rojst* Jana Holoubka robię przy okazji robotę rozliczeniową z PRL.

Polska nie jest wyłącznie krajem pełnym subtelnych eseistów, ale niemalże czterdziestomilionowym gigantem z masą problemów. Otaczającą nas rzeczywistość opisały takie elementy kultury popularnej jak kryminał i muzyka ludowa (rap czy disco-polo). Rap czy kebaby są kopią czegoś, co przyszło z Zachodu, ale stały się dla nas

czymś rodzimym. Kryminał jest czymś rodzimym od dawna, a także stanowi mocny fragment naszej kultury. Daje jej przy tym znamię uniwersalności.

*Łukasz Jasina*



Sfinansowano przez Narodowy Instytut  
Wolności - Centrum Rozwoju  
Społeczeństwa Obywatelskiego  
ze środków Programu Rozwoju  
Organizacji Obywatelskich  
na lata 2018 – 2030



Ministerstwo  
**Kultury**  
i Dziedzictwa  
Narodowego.

Dofinansowano  
ze środków Ministra  
Kultury i Dziedzictwa  
Narodowego